

Antydemokratyczni demokraci



Jest oczywiste, że najdoskonalszą formą demokracji jest jej postać bezpośrednia, czyli wyrażanie poglądów przez obywateli a nie poprzez wybranego przez nich posła – pośrednika. Zresztą wiadomo, że owi pośrednicy zawodzą, na przykład zmieniając po wyborach przynależność partyjną. A więc wiara w ich ideowość byłaby czymś wątpliwym.

Ponury paradoks polega na tym, że w czasie ostatnich wyborów politycy przedstawiający siebie jako obrońców demokracji, z wielką siłą namawiali, by nie brać udziału w referendum. Donald Tusk zapowiadał w czasie wyborów, że unieważnia referendum. Groteskowa, ale przypuszczam, że zarazem naganna była „turystyka wyborcza”. Takiego zjawiska w tak dużym nasileniu dotąd nie było.

Żądza władzy, czy żądza apanaży jest w czasie rywalizacji wyborczej czynnikiem dominującym? Rodzimy się zapewne wyposażeni ze swej natury w namiętą chęć władzy oraz nie mniej silny popęd jakim jest pragnienie dóbr materialnych. Naszym zadaniem jest uszlachetnianie własnej natury, o czym dość powszechnie się zapomina. Przyczynia się do tego wyśmiewanie ideałów i postaw bezinteresownych. Brakuje społeczników.

Wybory w XXI wieku są manipulowane przez media. W opinii „ekspertów” mamy nie głosować na przykład na partię, która ma mało zwolenników, bo nasz głos – jak zapewniają – będzie zmarnowany. A gdyby wielu na nią głosowało? Gwałtowny upadek naszej edukacji ma wpływ na stan świadomości

Polaków. Czynnikiem skłaniającym do tego, żeby oddać głos na określonego kandydata, bywa kolor jego oczu, elegancja, czy „europejskość”, jakkolwiek nie wiadomo co to znaczy.

Niewielki jest stosunkowo krąg osób mających wyraziste poglądy polityczne, determinujące oddanie głosu na określonego kandydata. Gra interesów, bezmyślne poddawanie się poglądom otoczenia, to też czynniki przesądzające o wyborze kandydata. Bywa, że ktoś nie oddaje głosu na kandydata partii, która przyczyniła się do poprawy jego bytu dzięki uchwaleniu prospołecznych ustaw, bo słyszy w mediach, że tylko mieszkańcy wiosek są jej zwolennikami a nie ludzie wykształceni. Manipulacja medialna jest silna i ma rozmaite formy wyrazu.

Nie mają też znaczenia, moim zdaniem, wyliczenia wskazujące liczbę kobiet oraz mężczyzn wybranych do parlamentu. **Płeć nie powinna mieć znaczenie. Znaczenie ma stan świadomości jednostek, w tym szerokość horyzontów i charakter przyszłych parlamentarzystów.**

Większość wyborców nie ma stosownej wiedzy o kandydatach, która powinna być brana pod uwagę. Mam na myśli to, że na listach wyborczych pojawiają się nieraz osoby, które były już w parlamencie i zawiodły.

Nie rozumiem radości tych, którzy cieszą się, że parlament zostanie odmłodzony, że o sprawach fundamentalnych dla narodu będą współdecydować osoby dwudziestoparoletnie. Czy to nie za wcześnie? Polityka wymaga wiedzy, doświadczeń życiowych i mądrości, a te nabywa się w ciągu lat życia. Nie tylko ja jestem zdania, że wiek wyborców, jak i kandydatów do sejmu i senatu należałoby podwyższyć na przykład do 30 lat. Na marginesie dodam, że analogiczny postulat powinien dotyczyć sędziów.

A najważniejsze, by wyjaśnić wybranym, że parlamentarzyści mają obowiązki do spełnienia wobec społeczeństwa. Powinno się

być posłem, czy senatorem nie po to, by cieszyć się przywilejami, lecz doskonalić nasz wspólny świat. Jeśli niektórzy pozostają w parlamencie przez kilka kadencji, to zapewne niewiele wiedzą o świecie w którym wielu obywateli boryka się z trudnościami, by przetrwać. Może powinno obowiązywać prawo nie zezwalające na więcej niż dwie kadencje?

Wracając do początku niniejszego tekstu, protest wywołuje zakłamanie. Głosi się, że wybory, to święto demokracji, a jednocześnie podważało się sens udzielania odpowiedzi na pytania zadane w referendum.

[prof. Maria Szyszkowska](#)

Nowe badanie wykazało, że maseczki zwiększają ryzyko zakażenia Covid-19



Niedawno opublikowane badanie w czasopiśmie „Epidemiology and Infections” podważa dotychczasowe przekonanie o skuteczności masek w zapobieganiu przenoszeniu wirusa COVID-19. W przeciwieństwie do wcześniejszych badań, nowe wyniki wskazują, że osoby regularnie noszące maski mogą być bardziej narażone na zarażenie wirusem. [Badanie](#) przeprowadzone na grupie 3209 osób w Norwegii wykazało, że osoby często używające masek miały wyższe ryzyko uzyskania pozytywnego wyniku testu na

COVID-19.

Szczegółowe statystyki z badania ukazują różnice w procentach pozytywnych testów w zależności od częstotliwości noszenia masek. Osoby, które „nigdy lub prawie nigdy” nie nosiły masek, miały 8,6% pozytywnych testów. W grupie noszącej maski „czasami” odsetek ten wzrósł do 15%, a wśród osób, które „prawie zawsze lub zawsze” nosiły maski, wskaźnik wynosił 15,1%.

Po uwzględnieniu czynników takich jak szczepienia, badanie wykazało, że osoby często noszące maski miały o 33% większe ryzyko zarażenia w porównaniu z osobami noszącymi je rzadko. W grupie osób stale używających masek, ryzyko to wzrosło do 40%.

Była zastępca głównego lekarza Anglii, Profesor Dame Jenny Harris, obecnie kierująca brytyjską Agencją Bezpieczeństwa Zdrowia, [podnosi wątpliwości co do efektywności masek](#). Wskazuje na brak przekonujących dowodów na to, że maski ograniczają przenoszenie wirusa, dodając, że mogą one nawet tworzyć fałszywe poczucie bezpieczeństwa.

Zgodnie z wypowiedzią Harris, trudno jest wyodrębnić wpływ masek od innych środków stosowanych w walce z COVID-19. Podkreśla, że doradzanie społeczeństwu noszenia masek mogło dać ludziom mylne przekonanie, że dzięki nim mogą zmniejszyć ryzyko infekcji. Harris zwraca także uwagę na niepewność dotyczącą bazy dowodowej na używanie masek w społeczeństwie.

W maju 2020 roku Harris wyraziła obawy, że noszenie masek może sprawić, że ludzie uwierzą, iż mogą „wrócić do normalności”, mimo braku solidnych dowodów na to. To badanie rzuca nowe światło na dyskusję dotyczącą masek i ich roli w zapobieganiu rozprzestrzenianiu się COVID-19, podkreślając konieczność dalszych badań i analiz w tej dziedzinie.

Wszyscy jeszcze pamiętamy jaką dziką tresurę maskowania wprowadzono niemal na całym świecie. Ludzi, którzy podważali sensowność noszenia tych szmat na twarzach bardzo długo

zwalczano i dyskryminowano. Nie doczekali się nawet słowa przepraszam, a wszystkie mity covidowe upadają jak zamki z piasków...

[Źródło](#)

Dobre strony gangreny



Nie jest aż tak źle. Gangrena, która toczy niezawisłe sądy w Polsce nie jest tylko naszym zmartwieniem. Okazuje się bowiem, że i inne Prześwietne Trybunały, podobnie jak tubylcze niezawisłe sądy, powinność swej służby rozumieją i uważnie nasłuchują rozmaitych pomruków, dochodzących czy to z czeluści poszczególnych Judenratów, czy to ze środowisk bezpieczniackich – bo wiadomo; demokracja – demokracją, ale przecież ktoś tym całym bajzłem musi kierować. Toteż bezpieczniacy, mający do dyspozycji rozmaite „Pegasusy” i inne instrumenty inwigilacji, wspierane sztuczną inteligencją na wypadek, gdyby ta ubecka już nie wystarczała, kierują tym bajzłem, nazywanym siłą inercji „demokracją”, z zachowaniem dyskrecji. I słuszna ich racja, bo w przeciwnym razie, gdyby to ręczne sterowanie demokracją stało się widoczne nawet dla najbardziej naiwnego demokraty, to masy ludowe utraciłyby w demokrację wiarę, a bez wiary – wiadomo: partia i to nie tylko jedna, ale w ogóle wszystkie, straciłyby więź z masami – przed czym przestrzegał Lenin. Przypomniał o tym również Józef Stalin w słynnym pogrzebowym przemówieniu z okazji śmierci

Lenina: „*odchodząc od nas przykazał nam towarzysz Lenin utrzymywać więź partii z masami. Przysięgamy ci towarzyszu Leninie, że wypełnimy wiernie również i to twoje przykazanie*”. I tak właśnie było; nawet jak masy chciały swoją więź z partią nieco rozluźnić, to partia na to nie pozwalała i więź z masami zacieśniała – oczywiście po swojemu – to znaczy – strzelając w kierunku mas, albo urządzając masom ścieżki zdrowia, czy dla odmiany – stany wojenne – i tak aż do ostatecznego zwycięstwa. Nawiasem mówiąc, sztuczna inteligencja bardzo się bezpieczniakom przydaje, o czym możemy się przekonać na przykładzie „*agenta Tomka*”, który właśnie truchcikiem przechodzi na jasną stronę Mocy, obsmarowując ministra Mariusza Kamińskiego i wiceministra Wąsika. Nieomylny to znak, że stare kiejkuty już podjęły decyzję. Nie będą sypać piasku w szprychy rozpędanego parowozu dziejów i wchodzić do rządu pana Mateusza Morawieckiego, tylko znowu przechodzą na służbę do BND i będą murem stali za Donaldem Tuskiem oraz rządem stworzonym przez Volksdeutsche Partei. Mogliśmy się o tym przekonać na podstawie deklaracji panów: Włodzimierza Cimoszewicza, Marka Belki i Leszka Millera, w której podkreślili swoją wyższość intelektualną nad wszystkimi podejrzliwcami, co to podejrzewają, iż nowelizacja traktatu lizbońskiego, którą właśnie Parlament Europejski przegłosował również przy udziale wymienionych postaci w ruchu robotniczym, przyniesie Polsce utratę niepodległości. Że są przekonani o swojej wyższości umysłowej, to rzecz normalna w sytuacji, gdy pan Cimoszewicz był zarejestrowany przez SB pod pseudonimem „*Carex*”, a z kolei pan Belka miał aż dwa pseudonimy; jeden na dni parzyste, a drugi – na nieparzyste. Jak zauważył Franciszek ks. de La Rochefoucauld – „*każdy jest zadowolony ze swego rozumu*”, a już konfidenci – chyba w szczególności. Z panem Millerem było trochę inaczej; początkowo „*Carex*” najwyraźniej myślał, że z tą transformacją ustroju to może być naprawdę i nie chciał na sali sejmowej nawet oddychać tym samym powietrzem, co Leszek Miller, który właśnie zaciągnął tzw. „*moskiewską pożyczkę*” – ale widocznie ktoś starszy stopniem i jeszcze mądrzejszy mu wytłumaczył: wy, Cimoszewicz,

wiecie, rozumiecie; oddychajcie swobodnie tym samym powietrzem, co Leszek Miller, jak byście byli w Związku Radzieckim, „*gdzie tak wolno dyszyt czeławiek*” – bo inaczej będzie z wami brzydka sprawa. Toteż już wkrótce pan Cimoszewicz nie tylko oddychał, ale nawet był u pana Millera ministrem, no a teraz piją sobie z dzióbków, na zapas się radując perspektywą stanowisk w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie prawdopodobnie będą przez Gestapo („*bo każdy kraj ma Gestapo*” – przestrzega poeta) – używani do zwalczania zamachów na niemieckie dzieło odbudowy.

Wróćmy jednak do gangreny toczącej niezawisłe sądy – jak się okazuje, nie tylko u nas, ale w całej Rzeszy. Jak pamiętamy, w swoim czasie pani Dorota Rabczewska, kiedy jeszcze była naturalną przyjaciółką pana Adama Darskiego, uważanego za delegata Belzebuba na Polskę, a w każdym razie – na województwo pomorskie – oświadczyła, że prędzej uwierzyłaby w dinozaury, niż w Biblię, napisaną przez facetów „*napruty ch winem i palących jakieś zioła*”. Potem pani Rabczewska została naturalną przyjaciółką jakiegoś pobożnego pana i zaraz „*odkryła Boga*” – o czym nie omieszkała poinformować publiczności – co dostarczyło Januszowi Korwin-Mikke argumentu na rzecz tezy, iż kobiety generalnie przyjmują za swoje poglądy polityczne i wszelkie inne mężczyźni, z którymi akurat sypiają – chociaż pewnie zdarzają się jakieś wyjątki. Niestety niezawisły sąd najwyraźniej nie wziął tej słusznej tezy pod uwagę i skazał panią Rabczewską za „*obrazę uczuć religijnych*”. Niestety na skutek niedostatecznego wykształcenia naszych sędziów, ten, który skazał panią Rabczewską, nie zauważył, że jej wypowiedź miała charakter antysemicki – bo przecież wszyscy autorzy Biblii, co do jednego, byli Żydami. Z tego niedopatrzienia skorzystał Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu i po 14 latach panią Rabczewską uwolnił od odpowiedzialności, a na otarcie łez przyznał jej od polskich podatników 10 tys. euro. Gdyby sąd w Polsce skazał panią Rabczewską nie za żadną tam „*moowę nienawiści*” tylko zwyczajnie – za antysemityzm – to miałaby ona przechłapane do końca życia

zwłaszcza w Strasburgu. Tymczasem w międzyczasie padł rozkaz, żeby po Kościele katolickim jeździć, jak po łysej kobyle, więc i sztrasburski trybunał powinność swej służby zrozumiał i prędzej splamiłby togi, niż zatwierdził wyrok na panią Rabczewską.

No a teraz przyszła do nas ze Strasburga skrzydlata wieść, że nasz Kukuniek, czyli były prezydent naszego nieszczęśliwego kraju Lech Wałęsa, prawujący się z Krzysztofem Wyszczowskiem, że nie był konfidentem SB o pseudonimie „Bolek”, nie tylko został oczyszczony, jakby go ktoś skropił hyzopem, ale w dodatku od polskich podatników miał otrzymać 30 tys. euro. Najwyraźniej sztrasburski trybunał musiał usłyszeć, że Donald Tusk ma przywrócić ubekom emerytury w pierwotnej wysokości, więc logicznie uznał, że skoro tak, to i konfidenti nie mogą być poszkodowani. W ten sposób został przerzucony most między dawnymi i nowymi laty. Dawnymi laty, to znaczy – za pierwszej komuny – Lech Wałęsa, kiedy tylko potrzebował pieniędzy, to zaraz wygrywał w totolotka. Dzisiaj czasy są inne; dzisiaj co prawda łatwiej trafić w totolotka, niżli w toto u podlotka, ale wiadomo, że trafienie u podlotka graniczy z cudem, a poza tym grozi surowymi karami, więc dzisiaj już nie totolotek, tylko Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Wygląda nawet na to, że jest hojniejszy od ówczesnych oficerów prowadzących.

[Stanisław Michalkiewicz](#)

Obława na kluby i bary gejowskie w Moskwie



Rosyjskie siły bezpieczeństwa przeprowadziły obławy na kluby i bary gejowskie w Moskwie wkrótce po uznaniu przez Sąd Najwyższy „międzynarodowego ruchu LGBTQ+” za „organizację ekstremistyczną” – poinformowała w sobotę agencja Reutera.

Obławy zorganizowano w piątek wieczorem pod pretekstem poszukiwania narkotyków m.in. w męskiej saunie, klubie nocnym i bardzo organizującym imprezy LGBTQ+.

Naoczni świadkowie powiedzieli, że gościom tych lokali sprawdzano dokumenty i byli oni fotografowani.

Czwartkowa decyzja Sądu Najwyższego zakazująca „międzynarodowego ruchu LGBTQ+” jako „organizacji ekstremistycznej” weszła w życie ze skutkiem natychmiastowym.

Już w 2013 roku przyjęto w Rosji zakaz „propagandy homoseksualizmu” wśród nieletnich. W 2022 roku uchwalono z kolei ustawę, która zakazuje „propagandy nietradycyjnych stosunków seksualnych i pedofilii” w kinie, internecie, reklamie i w przestrzeni publicznej. W lipcu br. przyjęto w Rosji zakaz operacji korekty płci u osób transpłciowych.

[Źródło](#)

Nożownik krzyczący „Allahu akbar” zaatakował w Paryżu. Policja mówi o „chorym psychicznie”



W sobotę wieczorem turyści spacerujący w okolicach wieży Eiffela zostali zaatakowani przez nożownika. W wyniku odniesionych ran jedna osoba zmarła, dwie zostały ranne. Napastnik krzyczał „Allahu akbar”, a policji powiedział, że zabił ponieważ w Strefie Gazy ginie coraz więcej muzułmanów.

Francuski minister spraw wewnętrznych Gerald Darmanin powiedział dziennikarzom, że policjanci aresztowali 26-letniego mężczyznę. Jest obywatelem Francji. Podczas zatrzymania funkcjonariusze musieli użyć paralizatora.

W 2016 r. podejrzany został skazany na cztery lata pozbawienia wolności za planowanie zamachu terrorystycznego. Wcześniej znajdował się na liście francuskich służb bezpieczeństwa. Mediom podano informację, że mężczyzna jest niezrównoważony psychicznie.

Jak poinformowano, napastnik w trakcie ataku miał krzyczeć „Allahu akbar”. Policji miał natomiast oznajmić, że zabił ze względu na izraelską inwazję Strefy Gazy, w której „ginie mnóstwo muzułmanów”.

[Źródło](#)

Dr David Martin: Najmocniejszy wykład o WHO!



– Nie zamierzam już więcej mówić o Covid, ani o SARS-CoV-2. Z prostego powodu. Przez ostatnie 110 lat, my – ludzie na tej planecie – byliśmy okłamywani. Otóż bardzo niewielka grupa przestępców, spiskowców powiązanych z przemysłem, postanowiła podporządkować sobie całą ludzką populację w celu realizacji swych złowrogich planów wzbogacenia się poprzez zubożenie i zabicie reszty ludzkości – oznajmia dr David Martin.

Dr David Martin: „Akceptowalny współczynnik zgonów” staje się normą”

– Mam dość bycia grzecznym! Czas na grzeczności już dawno minął. Kiedy zwrot „akceptowalny współczynnik zgonów” staje się w przemyśle normą, to znaczy, że utraciliśmy nasze człowieczeństwo – dodaje ekspert.

Co z ludźmi robią WHO, Pfizer i Moderna?

– To nie ja wymyśliłem ten zwrot. Tego zwrotu użyła Światowa Organizacja Zdrowia oraz firmy Pfizer i Moderna, kiedy otrzymali zezwolenie na rozpoczęcie procesu zabijania ludzi w

interesie realizacji swoich celów – ujawnia dr Martin.

To jest kartel przestępczy!

– Nie będę tu niczego osładzać. Mamy do czynienia z kartelem przestępczym! Zachowujemy się tak, jakby w jakiejś ukrytej warstwie rzeczywistości istniało dla niego jakieś usprawiedliwienie. Jakby w jakiś sposób Światową Organizacją Zdrowia kierowały jakieś poczciwe intencje – zaznacza.

[Źródło](#)